

Bo grant się należy? O dotacjach unijnych i aniołach biznesu

Autor tekstu: Krzysztof Sykta

Miesiąc temu na łamach stron biznesowych Gazety Wyborczej dr Paweł Dąbrowski postawił mocne zarzuty przeciwko „unijnemu rozdawnictwu” ([Bo grant się należy — nasza zła zasada](http://wyborcza.biz/biznes/1,100897,14650890,Bo_grant_sie_nalezy_nasza_zla_zasada.html) (http://wyborcza.biz/biznes/1,100897,14650890,Bo_grant_sie_nalezy_nasza_zla_z_asada.html)), optując za wsparciem w formie angażowania kapitału prywatnego (tzw. [aniołów biznesu](http://pl.wikipedia.org/wiki/Anioł_biznesu) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Anioł_biznesu)). **Mocne, ale nietrafione.**

Funduszami zajmuję się od kilkunastu lat, praktycznie od początku mojej kariery zawodowej. Kiedy zaczynałem pracę pojawiły się pierwsze granty przedakcesyjne ze środków PHARE. Od tego czasu wiele się zmieniło i zmienia co roku. Obecna realizacja projektów ma się nijak do tej z pierwszej perspektywy finansowej. Wdrażałem kilkanaście dużych projektów, w tym szereg o wartości kilku milionów złotych. Osobiście przyłożyłem rękę do powstania firm, które odniosły sukces, nierzadko międzynarodowy. Bez pierwszego zastrzyku pieniędzy nie byłby on możliwy. Artykuł opublikowany na łamach wyborczej.biz oceniam więc z perspektywy własnego doświadczenia zawodowego. Niestety, nie spełnia on kryteriów uczciwości. Opiera się na wiedzy potocznej i myśleniu stereotypowym, wrzucając do jednego worka dotacje na start i na rozwój firm. Znamienne jest to, że Dąbrowski na pierwszym miejscu stawia tezy o korupcji, podczas gdy korupcja w systemie dotacji na działalność ma charakter marginalny. Mankamentów i problemów jest sporo, ale nie są to koniecznie te, o których pisze dr Dąbrowski.

1) Korupcja i niszczenie kapitału społecznego

Rozdawnictwo dóbr za darmo zawsze będzie stymulowało korupcję. Dla przedsiębiorców decyzja wygląda prosto: oddam 10 proc., a dostanę 10 czy 100 tysięcy dolarów. Dla urzędnika jest to poczucie swoistej sprawiedliwości: ten prywatniarz dostanie kupę forsy — to czy nie będzie uczciwiej, gdy i mnie się trochę dostanie?

Niektórym wszystko kojarzy się z korupcją. Najprościej jest powielać stereotyp, że każdy Polak to złodziej. Skoro korupcja występuje przy „rozdawnictwie dóbr” to może zlikwidujemy prawo zamówień publicznych bo również jest korupcjogenne?

W przypadku dotacji nic nie jest za darmo. Jeżeli istniejący przedsiębiorca chce pozyskać dofinansowanie nie otrzyma 100% środków, tylko część refundacji wypłacaną dopiero po pozytywnej weryfikacji wydatkowania. Inaczej mówiąc, firma chcąc pozyskać grant musi najpierw sama wyłożyć pieniądze. W poprzednich latach obowiązkowy był również udział banków we współfinansowaniu. Chcąc nie chcąc, firma była zmuszana do brania kredytów i spłaty odsetek. Zgodnie z zasadą pomocniczości państwo pomaga, ale tylko tym którzy są w stanie pomóc sobie sami. Pytanie więc **jaki jest sens wspomagania finansowego firm, które i tak wcześniej czy później daną inwestycję wdrożą, bo mają na to zapewnione środki?** Dąbrowski tego tematu nie porusza.

Kolejną, faktyczną wadą systemu jest czas rozpatrywania wniosków. Pomysł inwestycyjny, który miał sens przed rokiem w trakcie oceny przestawał być opłacalny, technologie ulegały zmianie lub priorytety danego przedsiębiorstwa. Koszt przygotowania i oczekiwania odstrasza od aplikowania. Pozyskiwanie kredytów w nadziei na to, że firma jednak daną dotację otrzyma jest jak zakładanie sobie pętli na szyję...

Wracając do kwestii korupcyjnych. Dąbrowski ocenia jak sędzię urzędników patrząc z perspektywy fundacji, grupujących „aniołów biznesu”. Bo anioły nie działają bezinteresownie. Wykładają kapitał w zamian za udziały w przyszłej lub istniejącej firmie. „Damy ci kapitał, ale w zamian otrzymamy część twojej własności”. „Anioły biznesu” nie działają więc, wbrew nazwie, jak bezinteresowne niebiańskie istoty, ale jak zwykli biznesmeni, nastawieni na zysk, a nie na pomoc społeczną. Anioł biznesu nie zainwestuje w firmę gastronomiczną pana Jarka czy mały zakład krawiecki. Anioł biznesu



inwestuje w to, na czym jest w stanie zarobić. Ile ma to wspólnego z kapitałem społecznym?

Dąbrowski nie ma niestety również pojęcia o procesie oceny wniosków pisząc o korumpowaniu urzędników. To nie urzędnicy rozdają środki, ale monitorowane komisje oceny wniosków, składające się, przynajmniej w teorii, z niezależnych ekspertów, ściąganych przeważnie z innych województw by wykluczyć znajomości. Wymieniony wyżej „prywaciarz” wie jedynie gdzie jego wniosek trafia, ale nie ma pojęcia kto go będzie oceniał. Jeżeli występują naciski to o poziom wyżej — na szczeblu władz samorządów, na szczeblu politycznym, gdzie znajomi królika mogą próbować naciskać na zmianę wyników, uchylenie oceny eksperta itd. Pytanie, ile takich spraw ujrzało światło dzienne? Dąbrowski nie przytacza ani jednej. Ostatnio słynna była [afera Karapyty](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9145) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9145>), w której były już marszałek z PSL miał przyjąć 30 tys. zł łapówki w zamian za wcześniejsze przekazanie znajomemu przedsiębiorcy Zbigniewowi S. dwóch transz unijnych dotacji. W całej aferze nie chodziło więc o uzyskanie wsparcia, ale o wcześniejszą wypłatę środków na konto (bo czasami nawet po podpisaniu umowy czeka się miesiącami na środki, leżące na kontach oszczędnościowych w BGK...).

W przypadku programów grantowych dla nowych przedsiębiorców sytuacja jest bardziej skomplikowana. **Większość środków kierowana jest obecnie dla osób spełniających ściśle określone wymogi prawne**, w tym przede wszystkim do osób, które straciły zatrudnienie z przyczyn pracodawcy w okresie 6 miesięcy przed przystąpieniem do projektu. Chodzi tu głównie o utratę pracy z przyczyn ekonomicznych na skutek procesów modernizacyjnych i adaptacyjnych. Są to więc środki kierowane do osób w faktycznie trudnej sytuacji na rynku pracy.

Drugą grupę wsparcia stanowią osoby w wieku 50+, osoby niepełnosprawne, kobiety powracające na rynek pracy po urodzeniu dziecka. Stosowana jest polityka wsparcia grup w najtrudniejszej sytuacji, co rodzi z kolei problemy dla osób realizujących projekty. Niekoniecznie na rynku jest wystarczająca ilość osób w wieku 50+, która koniecznie chce otwierać działalność zamiast np. przejść na świadczenia przedemerytalne. **Osoby młode i ambitne, szukające gotówki na start nie mogą jej znaleźć, bo nie ma dla nich projektów.** Na szczęście w nowej perspektywie 2014-20 ma się to zmienić i główną grupą będą absolwenci.

Jak widać **faktyczną wadą podziału wsparcia jest odgórne narzucanie wskaźników i celów** typu „otwarcie firmy przez 2 tys. osób niepełnosprawnych z terenów wiejskich powracających na rynek pracy po urodzenia dziecka”, a nie wymaginowana korupcja starszych osób, z których niektórzy nie mają za co żyć...

Działania korupcyjne mogą mieć miejsce, ale nie w większej ilości niż przy innych formach współżycia społecznego i podziału pieniędzy publicznych. W końcu — **korupcja pojawia się nie tylko przy podziale środków „publicznych”, ale przy każdej formie zawierania kontraktów.** Firmy prywatne, realizujące własne inwestycje, w równym stopniu mogą posługiwać się elementami korupcyjnymi w celu pozyskania kontraktów, rynków zbytu czy eliminacji konkurencji. Łapówka jest stara jak świat i łączenie jej stricte ze środkami pomocowymi to semantyczne nadużycie. Równie dobrze można napisać artykuł o korupcyjności „Aniołów Biznesu”, bo skoro ktoś coś daje to może coś w zamian oczekiwać — i koło się zamyka.

2) Psucie ducha przedsiębiorczości

W normalnych warunkach przedsiębiorca uczy się liczyć każdy grosz i budować firmę przy bardzo ograniczonych środkach. Jeśli może dostać bezzwrotny grant na uruchomienie biznesu, zastanawia się tylko nad tym, jak wydać te pieniądze.

Bezzwrotne granty to nie prezenty do przeliczania wydanych pieniędzy. Dla młodych lub starszych osób, nierzadko zwolnionych z upadających zakładów pracy, są to niejednokrotnie jedyne środki na utrzymanie się na rynku i zapewnienie bytu swoim rodzinom. Wydatkowanie środków to najmniejsze zmartwienie. Największym jest szara rzeczywistość następująca już po otwarciu firmy. **Brak zleceń. Zbyt mała ilość klientów. Wszystko zżerający ZUS i opłaty. Większość nowych firm obecnie przez pierwsze miesiące nie zarabia nawet na koszty.** Dziesiątki osób, które znam, i które otwierały działalność z dotacji, nie „szastało pieniędzmi” jak sugeruje artykuł, mając dotację w ręku, bo **dotacja to kropla w morzu potrzeb**, a kolejne miesiące przynoszą kolejne rachunki do zapłaty, czynsz, ZUS i problemy z płynnością finansową. My musimy płacić naszym kontrahentom i podwykonawcom, ale nam nikt nie płaci lub opóźnia się z terminami. Podobnie jest w całym biznesie, gdzie głównym problem okazuje się nie tylko brak środków, ale późniejsza nierzetelność i nieterminowość kontrahentów, którzy zostawiają nas z kosztami, nie płacąc za zamówione usługi.

3) Bardzo droga obsługa

Pierwsza, oczywista grupa tych kosztów to nakłady (również niepieniężne) na ich pozyskanie i rozliczenie ze strony firm, które otrzymały grant. Druga to koszty szkolenia przedsiębiorców,

konsultantów i urzędników oceniających wnioski. Do tego koszty gigantycznej promocji towarzyszącej dystrybucji grantów po hasłem: „Ty też możesz dostać pieniądze”. (...)

Koszty kampanii promocyjnych projektów stanowią promilę ich wartości. O jakich „gigantycznych” kosztach może być mowa jeśli łączne koszty promocji projektu wartego 3,5 mln zł wynoszą 10 tys. zł i zawierają się w kilkunastu reklamach prasowych plus kilka banerów po 250 zł?

4) Koszt zmarnowanego czasu

Wszystkie firmy, które nie dostaną grantów, poniosą nie tylko bezpośrednie koszty zabiegów o granty, ale i zwolnią tempo swojego rozwoju przez rozproszenie energii na nieefektywnych kierunkach.

Zgoda, tyle że dotyczy to wszystkich podmiotów starających się o cokolwiek. Czy w związku z „nieefektywnością” należy zlikwidować system przetargów publicznych bo tylko wybrany wykonawca pozyska kontrakt, a reszta obchodzi się smakiem? Trudno również mówić o rozpraszaniu energii, skoro dana firma tworzy plan biznesowy inwestycji, którą i tak będzie realizować, a samo przygotowanie dokumentacji stanowi przy okazji możliwość przeglądu kondycji danego podmiotu i weryfikacji kierunków rozwoju.

5) Taka pomoc się nie powtórzy

Koncepcja mikropożyczek, (...) odniosła wielki sukces mimo relatywnie niskich nakładów początkowych. Możliwe to było dzięki przyjęciu założenia, że finansowanie na rozpoczęcie działalności nie jest bezzwrotnym grantem, ale pożyczką. W ten sposób wykreować można było efekt kuli śniegowej. Tymczasem środki przeznaczone w Polsce na rozwój małych i średnich przedsiębiorstw w systemie bezzwrotnych grantów zostają zużyte „w jednym rzucie”. (...) Wady tej nie mają programy, w których pieniądze „obracają się” w cyklach inwestycja — spłata — inwestycja, jak wspomniany program mikropożyczek.

Po pierwsze — taka pomoc faktycznie już się nie powtórzy. Od 2014 r. wsparcie finansowe dla nowootwieranych firm przybierze formę przede wszystkim [niskooprocentowanych pożyczek](http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/682_925,koniec_bezzwrotnych_dotacji_na_zalozenie_firmy_bezrobotny_dostanie_pozyczke.html) (http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/682_925,koniec_bezzwrotnych_dotacji_na_zalozenie_firmy_bezrobotny_dostanie_pozyczke.html). Takie same zmiany czekają również dotacje z Funduszu Pracy. Bezrobotni otrzymywać będą pożyczki do spłaty, a nie granty.

Bezzwrotne wsparcie na działalność nie jest wcale tak popularne. Kiedy w Tychach rząd asygnował kilka milionów złotych na wsparcie dla zwolnionych pracowników Fiata okazało się, że na kilkaset zarejestrowanych osób tylko dwie chcą założyć własne firmy... Po prostu nie każdy nadaje się do prowadzenia biznesu. Nie każdy ma stosowne kwalifikacje, wiedzę, potencjał, znajomości, pomysł na zaistnienie na rynku. Osoba pracującą 20 lat przy taśmie nie otworzy naraz innowacyjnej firmy w dodatku za 20 tys. zł brutto, w tym VAT do zwrotu.

Dąbrowski zachwala system wsparcia oparty na cyklach inwestycja — spłata, tyle że to właśnie taki system prowadzi do cykli koniunkturalnych i zahacza o problematykę kreacji pieniądza. Przy spłacie kredytu całość środków finansowych zaangażowana w inwestycję wraca do pożyczkodawców i podaż pieniądza na rynku pozostaje bez zmian przy wzrastającej podaży dóbr. W sytuacji gdy nie następuje wzrost wartości pieniądza a raczej stała jego deprecjacja i spadek realnej siły nabywczej, nowe firmy muszą upadać bo ta sama ilość pieniądza przypada na większą ilość dóbr, które zamiast tanieć, drożeją. W przypadku systemu grantów publicznych sytuacja jest podobna - pieniądź który zostaje na rynku (i co tak bardzo nie podoba Dąbrowskiemu) wcześniej musi zostać z niego zabrany. Kiedy grant zostaje wydany trafia z powrotem tam skąd przybył — do kieszeni podatników. Jedynie w przypadku grantów unijnych część zainwestowanych środków (pochodząca z budżetów innych państw członkowskich) zwiększa podaż pieniądza, ok. 50 % każdej dotacji to wkład nie unijny, ale pochodzący z naszych podatków płaconych w formie składek do wspólnego unijnego budżetu wraz z obligatoryjnym wkładem własnym budżetu państwa, wynoszącym 15% każdej „unijnej” złotówki.

6) Niszczenie rynku kapitałowego

Rozdawnictwo grantów niszczy podstawy drobnego rynku kapitałowego, a nie może go efektywnie zastąpić. Granty nie mogą zastąpić komercyjnego finansowania, bo nigdy nie będzie ich dostatecznie dużo, by dać je wszystkim chętnym. A niszczenie rynku odbywa się na wielu poziomach:

Po pierwsze, rynek finansowania małych firm zostaje zabrany tym, którzy mogliby go efektywnie obsługiwać.

Po drugie, bezzwrotne granty kreują fałszywe oczekiwania, że startujące firmy „powinny” dostawać wsparcie.

Po trzecie, sytuacja taka uniemożliwia tworzenie się nowych instytucji i firm obsługujących rynek.

Po czwarte, „zamrożony” zostaje proces społecznego uczenia się, w którym strony potencjalnych negocjacji rozpoznają swoje oczekiwania, przedsiębiorcy uczą się, jak pozyskiwać kapitał, a inwestorzy — oceniać inwestycje.

Teza, że rozdawnictwo grantów niszczy podstawy rynku kapitałowego jest całkowicie bezpodstawna. Dotacje na działalność to kropla w morzu potrzeb. Dla mnie osobiście jest zdumiewające, że tak mało środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki kierowana jest na bezpośrednie wsparcie inwestycyjne, a większość priorytetów obejmuje działania miękkie, szkoleniowe, doradcze i badawcze. Gro środków „marnowane” jest na nikomu niepotrzebne kolejne szkolenia zamiast faktycznie rozwijać biznes.

W przytoczonych wyżej argumentach widać wyraźnie, na czyją rzecz autor lobbuje. Bezzwrotne granty „niszczą rynek” fundacji aniołów biznesu, bo te nie mają tylu chętnych, ile by miały gdyby grantów nie było. Bezzwrotne granty nie kreują fałszywych oczekiwań, a raczej je weryfikują. Jeżeli z całego podregionu dotację ma szansę uzyskać góra 120 osób, z czego połowa to osoby zwolnione z przyczyn pracodawcy, to o jakim systemie grantów w ogóle mówimy? Wbrew temu co pisze autor organizacje aniołów biznesu nie działają w absolutnie niekorzystnych warunkach — w sytuacji dumpingowej, silnie promowanej konkurencji. Bo konkurencji tej praktycznie nie ma, a z roku na rok będzie coraz mniejsza. Tak jak pisałem wcześniej — granty odchodzą w niebyt, zapewne na skutek lobbingu fundacji, banków i organizacji, reprezentowanych przez „niezależnych ekonomistów”.

7) Kształtowanie nierealnych oczekiwań

(...) Przy wszechobecnej promocji bezzwrotnych dotacji znaczna część osób docierających na spotkania związane z pozyskiwaniem komercyjnego finansowania rezygnuje, dowiedziawszy się, że **warunkiem pozyskania zewnętrznego inwestora jest oddanie części własności zakładanej firmy.**

Osoby zainteresowane pozyskaniem wsparcia ze strony aniołów biznesu rezygnują właśnie dlatego, że muszą oddać część własności firmy, a „anioł biznesu” przejmuje dla siebie część firmy lub przyszłych zysków. Promocja dotacji nie ma tutaj żadnego związku z prostego powodu — po pierwsze, promocja ta praktycznie nie istnieje, po drugie, ktoś kto chce pozyskać dofinansowanie wybierze prędzej kredyt do spłaty niż zrzeknie się części własnej firmy. To „anioły” biznesu często stawiają nierealne wymagania, bo gdyby były realne obydwie strony doszłyby do konsensusu w sytuacji gdy granty stanowią mikroskopijną pomoc, funkcjonującą na rynku.

8) Fałszywe wzorce

W normalnej gospodarce ci, którzy chcą założyć firmę, oszczędzają, szukają możliwości finansowania wśród rodziny, przyjaciół czy aniołów biznesu. Co istotne, oni sami i ich otoczenie uczą się budować relacje z inwestorami. (...) Uzasadniony chyba niepokój musi budzić fakt, że obecnie młody przedsiębiorca uczy się, „jak wypełniać aplikację o grant” i jak zaspokajać wymagania urzędników grantami dysponującymi, zamiast uczyć się, jak zaspokajać potrzeby klienta.

Udzielanie dotacji w obecnym systemie i obecnej formie nie zmienia niczego — osoba otwierająca firmę **musi** oszczędzać, szukać dodatkowych możliwości, analizować rynek, pozyskiwać kontrakty, uczyć się zaspokajania potrzeb, kreacji własnego wizerunku, budować marketing internetowy i bezpośredni. Musi, ponieważ granty udzielane są w niewielkiej kwocie, dla niewielkiej grupy osób.

Argument o „zaspokajaniu potrzeb urzędników” zahacza już o ignorancję autora lub o celowe fałszowanie rzeczywistości. Nawet prosty wniosek składany w powiatowym urzędzie pracy (przy okazji, obecnie nikt z urzędników nie uczy jak go wypełniać, bezrobotny ma sam sobie radzić) musi zawierać kompleksową analizę rynku, potrzeb klienta, analizę marketingową, wykaz posiadanych kwalifikacji, uzasadnienie zakupów, kosztorys, rachunek zysków i strat. Jest to więc typowy plan biznesowy, służący analizie rynku i weryfikacji danego pomysłu. Nikt tu nie zaspokaja potrzeb urzędniczych. Jeśli czyjeś potrzeby są zaspokajane to własne, bo takie wnioski piszemy dla samych siebie, po to by dokonać analizy silnych i słabych stron swojego pomysłu biznesowego.

Podobnie szkolenia prowadzone w ramach programów operacyjnych obejmują w 80 % kwestie merytoryczne, wdrażanie instrumentów marketingowych, prowadzenie negocjacji, tworzenie umów, prowadzenie księgowości a w 20% opracowywanie samego biznesplanu. „Aplikacja o grant” w PO KL to dokument dwustronicowy, i nikt nie musi uczyć jej wypełniać. Podstawą oceny jest biznesplan, narzędzie stosowane od dziesięcioleci, czy nawet stuleci, a nie jak sugeruje autor, wymyślone przez unijnych biurokratów.

9) Niszczenie wiary w siebie

Zastanówmy się przez chwilę: jaki wpływ na skuteczność danej osoby ma fakt, że ktoś zachęcony programem grantu na rozpoczęcie własnego biznesu dowie się, że pieniądze się skończyły? Albo że po ukończeniu szkolenia nie znajdzie się wśród tych osób, które grant otrzymały? Czy w takim systemie hojnego wsparcia dla wybranych nie będzie więcej osób zniechęconych do przedsiębiorczości niż tych, u których to wsparcie odegra pozytywną rolę?

Argument wymyślony na siłę. Równie dobrze mogliśmy dywagować o niszczeniu wiary w siebie przez aniołów biznesu, które odmówiły wsparcia. Aplikowanie o środki pociąga za sobą ryzyko, albo się pozyska dofinansowanie, albo nie. Jeśli nie w tym roku, to może w kolejnym. W przypadku programów unijnych obecnie praktycznie 100% osób przyjętych do projektów otrzymuje wsparcie. Odpadają wyłącznie te osoby, których wnioski są faktycznie bardzo słabe. Paradoksalnie, największym problemem jest znalezienie chętnych do wzięcia udziału w projektach z określonych grup docelowych. Nie każdy nadaje się do prowadzenia działalności, nie każdy też czuje, że jest w stanie się samorealizować jako przedsiębiorca.

10) Nieuczciwa konkurencja

(..) Obecny system wspierania przedsiębiorczości i innowacyjności porównać by można do fundowania wybranym luksusowego transportu helikopterem zamiast budowania dróg dostępnych dla wszystkich.

Poniekąd jest to argument prawdziwy — dlaczego mamy wspierać wybrane pomysły zamiast zapewniać wsparcie dla wszystkich? Tyle że nie „wszyscy” oczekują wsparcia, a wsparcie najlepszych tworzyć ma właśnie ramy innowacyjnej gospodarki. Zresztą, podobnego argumentu można by użyć przeciwko aniołom biznesu: dlaczego wybrane firmy mają pozyskiwać wsparcie inwestorów, zamiast tworzyć zręby uczciwej konkurencji dla całego systemu?

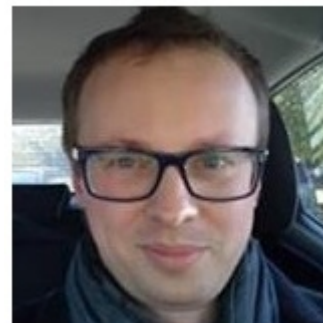
Tekst publikowany na stronie sykta.pl (<http://sykta.pl/bo-grant-sie-nalez-y-o-dotac-ach-unijnych>)

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie bibliotyką i religioznawstwem. Prowadzi stronę synopsa.pl. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Był redaktorem naczelnym ezynu Playback.pl

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-11-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9392) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9392>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną

Racjonalista.pl Strona 5 z 6

własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl